

# LUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV	KURYTYBA, DNIA 19 STYCZNIA 1923.	Nr. 6.
Adres dla listów: — Curytyba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curytyba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.		

## WALNY ZJAZD Związku „OŚWIATA”

odbędzie się dnia 21-GO STYCZNIA tego roku w Kurytybie w sali Towarzystwa Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda przy ulicy Ébano Pereira. Początek o godzinie 2-giej po południu. Towarzystwa bratnie należące do Związku „Oświata” jak również stowarzyszenia religijne mają prawo posłać na zjazd jednego delegata na 10-ciu członków (naprzykład towarzystwo liczące 30 członków może posłać trzech delegatów). Delegaci Towarzystw mają przedstawić pisemne upoważnienie, które należy nadesłać już uprzednio do sekretarjatu (Curytyba, Av. Jayme Reis 115) lub też bezpośrednio przed zjazdem o godzinie 1-szej po południu w sali zjazdu wręczyć komisji zjazdowej.

**RODACY!** Współpracownicy w znoej pracy i działalności szerzenia oświaty w duchu katolickim, wśród swoich nieraz tak bezradnych i opuszczonych Rodaków! Za takich szerzycieli nauki zdrowej uważamy Was, którzyście się zasilali na członków Związku „Oświata” i wpłacili swoje wkładki, a także Was Rodacy, którzyście życzliwie nas wspierali w tym pierwszym roku naszego oświatowego poczynania.

Nie zawsze roztropną jest rzeczą głosić, co się już zrobiło, czego nie można było dokonać i, co się jeszcze chce dziać, ale na zjeździe przekonacie się, że „Oświata” spełnia swoje zadanie i w przyszłości spełniać je będzie. Cośmy zrobili dobrego — zrobiliśmy przy waszej pomocy; jeżeliśmy czegoś dziać nie zdążyli to dla tego, że zbyt wielu jeszcze naszych rodaków stoi na uboczu i z różnych powodów, a najczęściej bez powodu nie łączą się z ludźmi czynu, nie garną się sami i drugich jeszcze zniechęcają do organizowania się w Związek katolicko-polski „Oświata”. **RODACY ŁĄCZMY SIĘ I JAWMY SIĘ LICZNIE NA ZJAZD.** Powiedźcie czego od „Oświaty” żądacie i wskaźcie najodpowiedniejsze drogi któremi kroczyć powinien ten związek katolicki.

### Program Obrad

II-go Walnego Zjazdu „Oświaty” w Kurytybie, dnia 21-go stycznia bieżącego roku.

1) Otwarcie; 2) Wybór prezydium: przewodniczącego, sekretarza i dwóch ławników; 3) Odczytanie protokołu z po-

przedniego zjazdu; 4) Sprawozdanie zarządu; 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) Dalszy plan działalności „Oświaty”; 7) Kursy Nauczycielskie; 8) Szkoła wyższa w Kurytybie; 9) Bursa dla chłopców; 10) Szkoły gospodarze Sióstr i ich znaczenie dla wychodźstwa; 11) Kółka rolnicze a „Oświata”; 12) Rewizja statutów; 13) Uzupełnienie zarządu; 14) Wolne wnioski.

## Wybory na Wschodnich Kresach Polski.

Wybory na Kresach wschodnich (obejmujących województwa białostockie, poleskie, nowogrodzkie, wołyńskie) wprowadziły do Sejmu i do Senatu kilkudziesięciu zdecydowanych i bezwzględnych wrogów Polski, dążących do rozsadzenia od wewnątrz naszego kraju. Rezultat ten przeraził nawet obecny rząd polski i zaniepokoił siery belwederskie, bezpośrednich sprawców tego stanu rzeczy.

Jeżeli rząd pod naciskiem polskiej opinii publicznej wyborów tych, które się odbyły pod znakiem przekupstwa, terroru, antypaństwa agitacji, nie skazuje i nie zabezpieczy przy ponownych wyborach ich swobody i prawidłowości, przyszłość Państwa będzie nie pewna i Kresy wschodnie ostatecznie stracone; pięcioletnia bowiem bezkarna antypaństwowa agitacja obecnych posłów wśród ciemnej ludności białoruskiej Kresów doprowadzi do katastrofy. — Dla większej części ludności polskiej Kongresówki i Wielkopolski, w wyborach na Kresach były przerażającą niespodzianką i ludność ta zapytuje z niepokojem, gdzie był i co

robili polski element kresowy, a ten i ów przypisuje mu nie-dbalstwo, ospałość, sobkownstwo. Dla nas, kresowych Polaków rezultat taki niespodzianką nie był i przewidywaliśmy go już w roku 1919, jak się czytelnik łatwo przekona z przytoczonych wyjątków z listu mojego do komisarza generalnego z jesieni r. 1919, i memorjału, przesłanego Witowskiemu i Skulskiemu w jesieni roku 1920 przed wyjazdem delegacji naszej do Rygi na pertraktacje pokojowe.

### PRZECIWPANSTWOWA DZIAŁALNOŚĆ BELWEDERSKIEJ STRAZY KRESOWEJ.

Po zajęciu kraju przez wojska polskie i po wydaniu przez Naczelnika Państwa znanej odczytywanej wileńskiej, ustalone zostały władze: wojskowa, cywilna i złożona z gwardii Belwederskiej tak zwana „Straż Kresowa”, która podobno po złagodzeniu bezpośrednio Naczelnikowi Państwa i była z jednej strony czemś w rodzaju ochrony rosyjskiej o czerwonym zabarwieniu, a z drugiej strony rodzajem Prokuratury, dozoru i władze cywilne i wojskowe. Składała się ona w przeważnej części z zielonej młodzieży a kierownikami jej w poszczegól-

nych powiatach byli podporucznicy lub porucznicy legionów często w służbie czynnej. Ludzie ci byli poraz pierwszy w kraju i o stosunkach w nim panujących również jak o jego przeszłości nie mieli najmniejszego pojęcia. Oficjalnym zadaniem „Straży” było zjednywanie ludności białoruskiej dla państwowości polskiej. Do spełnienia tego zadania „Straż Kresowa” wzięła się w dziwny sposób. Po-

## SIEROTY.

POWIEŚĆ Z NIEDAWNYCH CZASÓW

90

Władza naprawdę nie upomina się do bezprawia, może dla tego, że chodzą przytem o nadanie nazwiska węgrodzi niemieckiego, lecz mimo to bezprawie pozostało bezprawiem.

Frank zrozumiał, że nie powinien dłużej używać nazwiska niemieckiego, lecz tego, które, od rodziców otrzymał. Skoro to uczyni, znaczący niejako na zewnątrz zmianę, dokonaną w duszy, sercu i krwi jego.

Ująwszy przed siebie, napisał wyrażnie, wielkimi literami: Franczek Mak. A gdy to pisał, ogarnęło go wzruszenie nie swoje. Miał takie uczucie, jakoby z bardzo dalekiej podróży wrócił znów do rodzinnej chaty, z pomiędzy obcych do swoich, że światła cudzego do ojczyzny nie w. A zarazem serce jego przepaliło się wielką radością, że już koniec tubceki po bezdrojach obczyzny i że znów znajdzie się w obczyźnie.

Obecni pewnie weale tego wszystkie go nie zauważyli; jedyny Góralik, stojący tuż przy stole i patrzący pilnie na Franka, zrozumiał, co się dzieje w jego duszy i sercu. Spozostreżony pupis polski, uradował się serdecznie i uśmiechnął się do Franka. Ten zaś spojrzawszy na niego i na brata i dzień mu ucieszył.

Czynność prawna została w ten sposób ukńczoną. Pieniądze za udzielenie mieli wspaniałe i były na ręce Matka lub w banku wzmocniły trzęść tygodni.

Następnie przystąpiło do wybrania dyrektorów spółki. Głównym dyrektorem obrano oczywiście Franka, drugim zaś na wniosek jego pana Góralka.

— Proszę was, panowie, usilnie —

mówił Mak, — stryście ten urząd pana Góralkowi powierzają. Jest on bowiem znatnym inżynierem i dostojnym kupcem, lecz przede wszystkim jest człowiekiem szczerym, do którego możemy mieć zaufanie. W najbliższych chwilach życia odda mi pan Góralik tak wielkie usługi, że nie wiem, jak mu się za nie wydziękuję.

Góralik stał zaręczony na to pochwycił, a szlachetnie tego serce wdzięczne było Makowi i przebaczyło mu wszystkie dawnej wyrażone przytrości. Wspólnicy zgodzili się chętnie na pana, Góralka, tem więcej, że i oni wszyscy poznawszy jego charakter, uszczęśliwili się sposobem tego dzielnego człowieka.

Na zakończenie przemówił jeszcze ksiądz Mak, zachęcając do pilnej pracy i zjeżdżając spółce powodzenia. Zarazem oznajmił, że jutro rano odprawi Mszę świętą na intencję spółki.

Gdy wszyscy się rozeszli i pozostali tylko Mak i Góralik, odezwał się Frank.

— Kochany panie; jeżeli pan mi chce pokazać, że pan jest moim przyjacielem, natenczas pan przyjmie odemnie owe dziesięć udziałów.

— Ale panie — odrzekł Góralik, — nie mam prawa do takiego podarunku. Zbyt krótko w pańskiej fabryce pracowałem, a żeby sobie na to zasłużył.

— Pan mi wysładował w tym krótkim czasie bardzo wiele dobrego. Gdyby pana nie było, fabryka podlegałaby mojej chorobie byłaby stanąca nad przepaścią. Pan ocalił ją od upadku. Dla tego usilnie pana proszę, a żeby pan to przyjął.

Zwłaszcza serdeczniejszą prośbę zanoszę do pana, a żeby pan chciał być moim przyjacielem. Nie odepchnij pan ręką, którą do pana wyciągam. Bądźmy przyjaciółmi i braćmi.

Góralik nie mógł odmówić. Podjął prawo Frankowi i objął padł sobie

w objęcia, przyrzekając przyjaźń, dotychczas.

W trzy tygodnie potem zdjęto stąd firmę z nazwy bramy wędzarskiej fabryki, a zawieszono nową; na niej widniały słotami literami na czarnym tle napis: Franciszek Mak i Spółka.

### 101. Góralik i Jadwisia.

Osierocenie parafii w Zawadzie nie trwało zbyt długo. W tym czasie bowiem kulturowi zaczęli zgodzić się na ruski rozporządzenie rokowania pokojowe z Ojcem świętym i jakkolwiek nie były bardzo wolno się rozchodziły, wszelkie chęć aby się nie rozwały, przestały wstyd państwowe występować tak ostro wobec księży i katolików, jak do tego czasu. Jeszcze prawdę że dalekim jest zawręce pokoju, ale już nastąpił zawieszanie broń.

Władze duchowne nie doznają już tylu trudności w obszarzeniu próbości osieroconych; księża tak zwani majowi, czyli wróśceni po wydaniu ustaw z maja roku 1873 mogą już uprawiać duszpasterstwo, chociaż urzędowo jeszcze proboszczami nie są. Władze zamysłują nietylko o to, co niedawno jeszcze jako wielką zbrodnię obczyzny.

Tym sposobem stało się, że parafia Zawadzka nie pozostała długo bez księdza; władza duchowna przysłała na tymczasowego zarządcę księdza Springa, wyświęconego jeszcze przed prawami majowymi.

Ksiądz Spring nie pracował dotąd na parafii, lecz był nauczycielem przy seminarjum nauczycielskim, a później dyrektorem kulturalnym i opuszczenia powody tej go amusia, nauczycielem domowym u pańnego katolickiego magnata na Śląsku.

Podawał do tego czasu satargu i władani świętymi nie mają, rząd nie sprawił się w objęciu proszącego za zarząd parafii Zawadzki. Władza zaś

duchowna, dbała o dobro parafii tak wielkiej, tem chętniej go do Zawady posłała. Do znała wielką gorliwość księdza Springa w służbie Bożej i jego wiarę i odwagę względem Kościoła świętego.

Nowy pastor był z rodu Niemców, urudzonym na Górnym Śląsku. Ojciec jego był długie lata nauczycielem w powiecie Kozielskim, we wsi czysto polskiej. Syn miał pręty sposobności, jako chłopiec nauczyć się po polsku. Później przysłał ojciec go do Głubczycach i oddał też młody Spring nie miał sposobności w tym języku się kształcić i bardzo wiele zapomniał. W seminarjum z kolegami Polakami odwiedził sobie znawcą wladomosci językowe polskie, lecz dłużej nie zdolał się języka polskiego nauczyć. W latach kultorkamfowych, spędzonych w domu niemieckim, nie mówił weale po polsku, miał ja nak saufanie do siebie, że duszpasterstwo w parafii polskiej z dobrym skutkiem sprawować potrafi.

Gdy jednak na miejscu stanął i z błęka w stosunkach się rozstrząsnął przyszedł do przekonania, że siły swoje przececił i że trzeba mu będzie pilnie do nauki języka polskiego się przykładać, jeżeli praca jego ma zostać uwieńczona za wstęch mian dobrym rezultatem.

Nie zniżył stosunków parafii, był zmuszony szanować wladomosci od ludzi niemieckich. Niezależnie zaś chętniej, do jedynemu anonijom jego w parafii był p. Meister, którego poznał, gdy razem z młodym hrabią pewnego razu odwiedził karcia, chleba dawcą Meistra. Dyrektor przyjechał stęgnę do księdza ze sprawozdaniem o postępie i rozwoju kopalni w Zawadzie.

W rozmowie zgadali się o Zawadzie i kto wie, czy to przypadkowe spotkanie nie było powodem, że ksiądz Spring na wiedzomości o śmierci kardza proboszcza z Zawady o otrzymaniu tegoż probosztwa pomyślał i starał się o nie zająć.

Nic dziwnego, że przybywszy do Zawady, odwiedził księdza Springa przedwaryskiem panu Meistra, i o informacje go prosił. Uważał on dyrektora za dobrego katolika.

Pan Meister był rzeczywiście z urzędnymi katolikiem, lecz w istocie nie wierzzył w nie i wcale się z tem nie ukrywał. W kościele nietylko jeszcze nie widział.

A przy tem pan Meister był bardzo gorącym patriotą niemieckim. Tego mu wprawdzie nikt za złe mieć nie mógł, bo każdy cyfowek powinien kochać swoją ojczyznę i swój naród. Lecz pan Meister należał do tych Niemców, którzy tylko Niemców za ludzi rzeczywistych uznają, na wszystkie zaś inne narody z wielką parą patrzy.

Polaków nie chorzył pan dyrektor i uważał, że Polacy w cesarstwie niemieckim czemprędzej zniemczyć się powinni; bo prawa do swojej odrębności narodowej nie mają.

— Skoro mieszkają w Niemczech, — tak rozumował pan dyrektor, — powinni być Niemcami; bo cesarstwo niemieckie jest dla Niemców, nie dla Polaków.

Było to rozumowanie bardzo ciasne i po za niemieczność nic więcej nie wiodące głowy, ale niestety nie on sam był takim.

W fabryce trapił robotników, aby tylko po niemiecku mówili, sam nie nauczył się ani słowa po polsku, choć łatwiej jemu było nauczyć się tego języka, niż setkom robotników po niemiecku; urzędników karał surowo, gdy się dowiedział, że z robotnikami w niemieckim języku się porozumiewają. Nazywano go powzięcznie „małym Dymarkiem”.

Z dawna już nie podobalo mu się, że w kościele Zawadzki tylko polskie kazania się odbywały i pięknie apiewano. Razu pewnego napisał nawet do niemieckiego księdza proboszcza o zaprowadzeniu kazania niemieckich. C. d. n.



mywało ducha Polskiego w kraju i na obczyźnie, to jest Boga i religję katolicką. Przyczem używał zwrotów jak: «czas już raz skończyć z tymi bałwanami i niby to cudami jakiejś tam Matki Boskiej, a w gruncie rzeczy sztuczka podłych kleryków, którzy starają się zgnieść ruch oświatowy i oglupiać naród przez wymyślanie coraz to nowych sztuczek czyli komedylek». Nawoływał także w bezczelny sposób do walki z klerkałami i religią, za co zebrał burzę oklasków zgodnych z głoszoną przez niego doktryną antychrześcijańską.

Zacietrzewieni delegaci «Kultury» i ich demagogi z zadowoleniem przyjęli te przewrotne hasła, które im tak do serca przemawiały, że w jednej chwili zapomnieli o wszelkiej antypatii do p. Lubeckiego, którego poprzednio uważali za nieproszonego gościa. Na kilka bowiem chwil przedtem zapytywano się pod jego adresem: «Od kiedy to towarzystwo rioskie Polonja tak się zainteresowało sprawami Kultury? Śnać wtrącanie się p. Lubeckiego do żywotnych jej praw nie było zjazdowi szczególnie jego kierownikiem na ręce. To też tem więcej uderza w oczy owa jaskrawa zmienność, gdy p. Lubecki rzucał się na kościół i kler jak opętany.

Zaledwie jeden głos protestu odezwał się ze strony delegata «Oświaty» p. Stańczewskiego, który z głębokim oburzeniem oświadczył p. Lubeckiemu, że «ideje, przez niego głoszone, popierał i propagował Trocki i Lenin, a które następnie ziściły się w zupełności w Bolszewji, o której p. Lubecki dobrze wie, co ona przedstawia».

Słowa te spotkały się z oporem prawie wszystkich delegatów którzy poczęli wymyślać śmiało gościowi jak, iż przewodniczący zjazdu p. Głuchowski, usprawiedliwiają się za udzielenie gośiowi głosu, był zmuszony odwołać się do «demokratycznych» hasel «Kultury» i grzeczności delegatów wobec gości!

Całe to zajście znamienne świadczy o usposobieniu kulturalowców demagogów i idącej na ioh pasku rzeszy antyklerykałów, nie z przekonania, lecz z własnej głupoty, lub z powodu różnych zatargów ze sumieniem.

Kilku ciekawych szczegółów dowiedziano się także podczas dyskusji nad sprawozdaniami komisji. Mianowicie, że Związek Nauczycielski, który usiłował pozyskać także nauczycieli z «Oświaty» ofiarując im za to kąciół w zarządzie, należy «z duszą i ciałem» do «Kultury», jako swej instytucji macierzystej. Słusznie też odparł delegat «Oświaty» na zjeździe Związku Nauczycieli te zakusy, oświadczaając, że dopóki «Związek Nauczycielski» będzie należał do «Kultury» o jakimkolwiek przyłączeniu się nauczycielstwa z «Oświaty» nie ma mowy. Byłoby to bowiem wbrew zasadom i przekonaniom. Nauczyciel z «Oświaty» bowiem nigdy nie może należeć do organizacji, która wyrzuciła ze swych statutów słowo «moralność» jak to uczynił Związek Nauczycielski. Zresztą wspomniany związek należy do «Kultury» wskutek czego nauczyciel «Oświaty» stałby się pośrednim członkiem «Kultury», więc gdzie tu logika?

Ogłoszono także między innymi, że «Dom Ludowy» w Arankarji, zbudowany kosztem całej kolonii przeszedł za pośrednictwem kulturalowców w ręce «Kultury», tak, iż po zarejestrowaniu tego faktu u władz dom ten stanowi integralną część majątku «Kultury».

W końcu przystąpiono do wyboru zarządu, przyczem delegaci

### Zaginęły

I koń młody maści «Lebuno» i mulica maści «zaina» (gniada) ktoby znalazł aby odprowadził; lub dał znać podług adresu: Kurytyba, Avenida João Gualberto Nr. 4, będzie dobrze wynagrodzony.

Polonji rioskiej domagali się po nownego wyboru Dr. Kossobudzkiego, który wkrótce z Polski powróci, na prezesa, uzasadniając to rzekomymi ogromnymi zasługami tegoż względem oświaty. Tym pobożnym lecz stanowczym życzeniem sprzeciwiali się wielbiciele i zauszniocy p. Głuchowskiego, wysuwając jego kandydaturę. Wreszcie zgodzono się na wybór Dr. Kossobudzkiego na prezesa honorowego i tak jest wilk syty i koza cała. Do zarządu zaś na 1923 rok wybrano: K. Głuchowskiego na prezesa, St. Wolskiego na wiceprezesa, K. Jeziorowskiego na I sekretarza, M. B. Lepeckiego na II sekretarza i F. Łypa na skarbnika; prócz tego obrano jeszcze 5 członków zarządu i ich zastępców.

Przeciwko wyborowi p. K. Głuchowskiego na prezesa wzniosła delegacja «Polonia» w Rio de Janeiro stanowczy protest, którego treść tu podajemy:

»Wychodząc z założenia: a) że konsul na urlopie Kazimierz Głuchowski jest urzędnikiem rządowym, podlegającym rozporządzeniom swej władzy, w kwestjach miejsca swego zamieszkania, dyscypliny służbowej i wogóle całej swej działalności, b) że powyższa okoliczność może powodować kolizje przy wykonywaniu funkcji prezesa Związku Towarzystw «Kultura», o) że konsul na urlopie już jest członkiem honorowym «Kultury», jednocześnie nie może więc piastować jakiegokolwiek stanowiska czynnego w zarządzie tejże «Kultury» i d) że względu natury czysto moralnej, względu powagi i autorytetu Prezesa «Kultury» wśród społeczeństwa polskiego w Brazylii, czy też wśród samych Brazylijan, wysoki stanowisko naukowe czy też zalety obywatelskie i nieskażoność charakteru, rozległe stosunki w sferach społecznych i politycznych krajowych Dr. Kossobudzkiego bezwzględnie przemawiają w naszym głębokim przekonaniu na korzyść tegoż dra Kossobudzkiego, jako Prezesa Związku Towarzystw «Kultura» na rok 1923.

My, niżej podpisani delegaci III-go Zjazdu, uważamy za niedopuszczalną kandydaturę konsula na urlopie Kazimierza Głuchowskiego na stanowisko Prezesa Związku Towarzystw «Kultura»

DELEGACI: Towarzystwo «Polonia» z Rio de Janeiro K. TEODORKOWSKI, Dr. J. LUBECKI.

Protest powyższy rozgorczył do ostateczności wielbicieli p. Głuchowskiego. Sprzezano się ostro, lecz do bójkii jeszcze nie przyszło.

Wielką wrzawę wywołało także żądanie delegacji «Kółka Robotników w Kurytybie» domagającej się zwrotu czcionek, które wypożyczono swego czasu drukarni «Pobudka» a później «Świt». Zastakowani redaktorzy i administratorzy «Świtu» znaleźli się nagle w niemających kłopotach. Układano się z delegacją, to znów zaczepiano jej pełnomocnictwo.

Z jednej strony domagano się nowych czcionek, z drugiej zaś żądano odszkodowania za rzekomie ich przechowanie. Jednym słowem, zrobiła się wrzawa i kłócono się zaciekłe.

To też wśród tego hałasu większa część gości i delegatów wyniosła się usłyszawszy jesz-

cze na odchodnym, że przyszłoroczny Zjazd odbędzie się w Ponta Grossie. J. ST.

**KOMITET BUDOWY POMNIKA KU UCZCZENIU STULECIA NIEPODLEGŁOŚCI BRAZYLJI**

na posiedzeniu dnia 12-go stycznia b. r. uchwalili zakończyć swą działalność zbiórki pieniędzy z dniem 28-go lutego b. r.

Uprasza się zatem wszystkich posiadających listy składkowe, o zwrot tychże z ostatecznym wykazem składek, najpóźniej do dnia 1-go marca bieżącego roku.

Dotyychczasowy stan składek: 15.078\$000. Komitet.

**Wycofanie not pieniężnych, które miało nastąpić z końcem grudnia roku 1922, odłożono do 1-go lipca bieżącego roku.**

**Pan Zanichetti, tutejszy konsul włoski wezwał z Włoch 600 bezrobotnych wprost do Kurytyby i postarał się im już o pracę w różnych tutejszych przedsiębiorstwach.**

**Paraná.**

Na ostatnim posiedzeniu kamery w Paranaguá uchwalono zażądać od rządu, by w porcie dla ruchu okrętowego na Oceanie urządzić stację telegrafu bez drutu.

**Rio de Janeiro.**

Rząd federalny wreszcie zawiesił w urzędowaniu obu prezydentów stanu Rio i zamianował tymczasowego gubernatora aż do rozszerezenia praw obu kłócających się o władzę prezydentów stanu.

**São Paulo.**

Z Igarapuy donoszą, że zginał tam w ciekawy sposób kolonista José Raymundo. Siadł do kanoy by się przepłynąć przez rzekę Rio Grande. Już miał wysiąść na drugim brzegu, gdy nagle rzucił się na niego ogromny wąż wodny anakonda-sucury. Blyskawicznie opasał go splotami swego cielska i rzucił się z nim we wodę. Po pewnej chwili wypłynął sam wąż po drugiej stronie rzeki i znikł w gąszczach. Kolonista utonął. Dwóch innych kolonistów z przerażeniem przyglądało się śmiertelnemu zapasom węża z człowiekiem w rzece.

**Ze świata.**

**Francia.**

Prezydent Francji usprawiedliwił się przed izbą posłów z postępowania swojego wobec Niemiec. 478 posłów pochwalilo postępowanie prezydenta przeciw 86 posłom komunistycznym i socjalistycznym.

**Niemcy**

Franuzi zajęli i obsadzili polową kopalnię w zagłębiu Ruhry; postępują z ludnością po ludzku ale stanowczo. Związki robotnicze zalecają spokój i umiarowanie swym robotnikom, zwłaszcza, że Franuzi przyrzekli szanować 8-godzinny dzień pracy i prawa społeczne robotników. I rząd niemiecki też nie chce zaostreać zatargu i polecił bankowi Rzeszy utworzyć kredyt fabrykantom nad Ruhra by mogli wypłacać robotnikom.

Komendant francuski wezwał trzech wielkich fabrykantów niemieckich Kruppa, Stinnesa i Thyssena na naradę, lecz oni odmówili i zagłębie Ruhry opuścili. Biura tych przedsiębiorców i syndykatu węglowego przeniesiono w głąb Niemiec. Wprawdzie chorągiew franou-

ską zdarła ludność w Esson, lecz minęło to bez poważniejszych następstw. Niemcy samy nie chcą doprowadzić do ostateczności sporu z Francją, która ma całkowitą zgodę i poparcie Włoch i Belgji.

**Anglja.**

Choć gazety rządowe niektóre ostro osadzają lub nawet potępiają obsadzenie okolic nad Ruhra w Niemcezech, to jednak opinja publiczna czyli ogólny sąd narodu jest za Francją i pochwala jej stanowcze wystąpienie wobec Niemiec.

**Korespondencje.**

**PORTO ALEGRE, 4-1-1923 roku.**

Do Staonowej Redakcji «Ludu». Dnia 31 go grudnia 1922 roku odbyło się zebranie miesięczne naszej «Polskiej Kasy Pogrzebowej», na którym przybyło dwóch nowych członków, panów Antonio Jose da Silva Guimarães i Leopold Bobik.

W miesiącu Grudniu «Polska Kasa Pogrzebowa» wypłaciła aż dwa wypadki śmierci członkom Kasy, panom Feliksowi Jaworskiemu i Janowi Wierzbickiemu, bo im dzieci umarły.

Na tem zebraniu weszło do kasy 48\$ i czysty majątek naszej Kasy Pogrzebowej jest 2,481\$050. Dnia 28-go b. m. odbędzie się zebranie miesięczne, na które zapraszamy rodaków do wpisu do naszej jedynej «Polskiej Kasy Pogrzebowej».

Z uszanowaniem — Z BUDZYN.

**NA POMNIK CENTENARIO ZŁOZYLI:**

Z towarzystwa «Wyzwolenie»: Antoni Stasiak \$500, Józef Segu'a \$500, Marjym Brejnak 1\$, Jakób Prototiat 1\$, Ignacy Wróbel 1\$, Tadeusz Boguszowski 1\$, Henryk Adamik 6\$, Józef Demicki \$500, Michał Kalinowski 1\$, Józef Piekarski 1\$.

**ZŁOZYLI NA POMNIK:**

Od Redakcji «Świt»	261\$000
Od «Lud»	422\$000
Od «Świt»	252\$100
Od «Świt»	870\$900

**KOLONIZACJA W CASTRO**

Właściciele fazendy MARACANA sprzedają kilkadziesiąt lotów 10 akrowych pierwszorzędnej ziemi (lasu) pod uprawę. Odległości nowej kolonii od Castro około 1 i pół mili. Cena za alkieer od 200—300\$000 Kaplicę na miejscu. Budynek na szkołę Blizszych informacji udziela: DR. SZELIGOWSKI W KURYTY. BIE — Rua S. Francisco N. 25 i p. MUSIAŁOWSKI W CASTRO. 46

**Likwidacja**

WSZYSTKIE TOWARY, DELIKATNE I GRUBSZE. JEDWABNE I W KRATKI SĄ PRZEZNACZONE NA WYSPRZEDAŻ.

Przyjdzie i naocznie przekonajcie się o cenach i jakości towarów.

**KORZYSTAJCIE!**

**Do Louvre**

Od Towarzystwa «Wyzwolenie» 12\$500  
Dochód z finansmagra dnia 19-10-1922 220\$000  
Szezezan Sieradzi 18000  
Adam Bartoszewicz z Paranaapoema 5\$000  
Kurytyba 15-1-1923  
Kasjer: IGNACY KASPROWICZ

Od Dr. Michała Chmielowskiego 500\$000  
Na listę z Pirahy 500000  
Kwotę tę otrzymajem od Dr. Mirosława Szeligo-skiego  
Kurytyba dnia 19-1-1923.  
Kasjer: IGNACY KASPROWICZ.

**ZAWODOWY DŁUGOLETNI KUPIEC, POLAK**, wiodący doskonałe życie w polskim i niemieckim, przed dwoma miesiącami przybył z Torunia z Polski, poszukuje miejsca w zawodzie kupieckim. Nadaje się na agenta, pomocnika lub kierownika wandy, lecz gotów chwycić się i innych pokrewnych zajęć. Uczy się swopliwie języka portugalskiego. Człowiek poważny, żonaty, lat około 30, żołnierz polski z ostatniej wojny z bolszewikami. Redakcja poleca go pod każdym względem jako człowieka na wprost rzecznego i samionnego. Zgłoszenia przysyła redakcja «Ludu».

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie ponownie Wacława Krupskiego pochodzącego z Gniezna; przyjechał do Brazylii przed wojną światową i w ostatnim czasie miał pracować w Santa Casa da Misericordia w Porto Alegre. Należy do Kurytyby.

Poszukiwany lub ktokolwiek by wiedział miejsce zamieszkania posiadającego rezece znieść się z Konsulatem Polskim w Kurytybie.

**KURS PIENIĘŻNY.**

Funt sterling 36\$000. frank francuski 610 rs. lira 435 rs. dolar amerykański 6\$680 milrejs portugalski 400 rs. per argentyński papierowy \$320, złoty 73\$40, peso urug. 7\$120, peso hispańskie 1\$200, marka niemiecka 001, rs. marek polskich 1923 za 1\$000.

**TWO TAD. KOŚCIUSZKI — ŁĄCZNOŚĆ I ZGODA**

Towarzystwo Tadeusz Kościuszki — Łączność i Zgoda urzadz dnia 28-go stycznia 1923-go roku TANECZNA ZABAWĘ I CHURASKO o godzinie 2-giej po południu w lokalu Towarzystwa, na które zaprasza wszystkich Rodaków, które zaprasza wszystkich Rodaków.  
Sekretarz: SZYMON BRZEZIŃSKI



## BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

ROK ZAŁOŻENIA 1915 -- CENTRUM W PORTO ALEGRE  
Kapitał Zakładowy 25,000,000 - Rezerwy 19,417,280\$050  
SIEDZIBA FILJI W KURYTYBIE, WE WŁASNYM  
GMACHU:

Rua 15 de Novembro N 41 - Róg ulicy Mar. Floriano  
Adres dla telegramów: > BANMERCIO -  
Caixa Postal 136

Posiada 53 filij w najgłośniejszych miastach stanu Rio Grande do Sul, 8 w stanie Santa Catharina: we Florianopolis, Joinville, Blumenau, Lages, Itajahy, Porto União, Laguna i Brusque.

5 w stanie PARANA: W KURYTYBIE, Ponta Grossa, Rio Negro, Paranaguá i Guarapuava.

2 w stanie Matto Grosso: w Corumbá i Campo Grande

Pracuje za pomocą rozległej sieci korespondentów w kraju i zagranicą. Potrąca wszelkie i czeka w walucie krajowej i zagranicznej.

Udziała pożyczek, skupuje i sprzedaje waluty.

Wystawia noty płatnicze listownie, czekami lub telegraficznie do wszelkich miejscowości w kraju i zagranicą

Zajmuje się ściąganiem długów handlowych.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący (conta-corrente), za wypowiedzeniem i na stały termin, płacąc korzystne procenty.

Utrzymuje osobny oddział waledek ludowych, uznany przez Rząd Federalny dla drobnego przemysłu, przyjmując wkładki od 21\$000 do wysokości 5:000\$000, wypłacając zaś do wysokości 4:000\$000 tygodniowo bez poprzedniego wypowiedzenia.

Przyjmuje kosztowności, walory, police i t. p. celem przechowania, na co przeznaczony jest obszerny i mocny dom pewny.

Zajmuje się ściąganiem rachunków i zaległości z urzędów skarbowych, federalnych, stanowych i municypalnych; zakładów fabryk, handlow i t. p.

7

## BACZNOŚĆ!

### APTEKA POLSKA

Danielewicza & Ski

Rua 15 de Novembro 5 - Kurytyba.

Wykonanie recept sumienne

Ceny umiarkowane

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

## Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

### LEKARZ I OPERATOR

KURYTYBA - RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

WYKONUJE WSZELKIE OPERACJE CHIRURGICZNE.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE

## „A VENCEDORA“

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH:

Malinowych, kokosowych, mętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych. Prócz tych mam inne jeszcze gatunki specjalne nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przokonnanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Franciszek Bachowski

CURITYBA - Rua Cabral N 53 - PARANA

## Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKŁO DO OKIEN i t. d. - ŻELAZO W SZTABACH.

Kupujcie tylko

W **CASA VERMELHA**

Rua José Bonifacio N. 15.

## Sociedade Commercial Limitada (Hurtownia Polska)

Komis, konsygnacje, reprezentacje, import, eksport i rachunek własny.

Biuro otwarte od godziny 8-ej do 11-ej przed południem i od 1-ej do 5-ej po południu.

ULICA BARÃO DO RIO BRANCO N 103 - CAIXA POSTAL 200  
CURITYBA - PARANA.

## Dr. Carlos Heller

### Wszechstronna Klinika

Specjalne leczenie chorób wenerycznych, i pęcherza (Cystitis Gonorrhoe).

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od 1-ej do 4-ej: Praça Tiradentes N 57 (nad apteką „Minerva“).

## CASA IDEAL

CURITYBA - RUA JOSÉ BONIFACIO N 9 - PARANA  
W pobliżu Katedry

Przybywając do Kurytyby nie omińcie odwiedzić naszego sklepu obuwia. Ponieważ posiadamy własną fabrykę obuwia, jesteśmy w stanie obsłużyć każdego fregęza wioda gustu i życzenia.

Przez obuwia najrozsądniejszego gatunku prowadzimy także wielki skład półczech, gum, farb, szwabsów i cholewek.

Zwracamy uwagę, że wra fabryce wszelkie ceny na obuwie są o wiele tańsze, niż w poszczególnych sklepach, zależnych od fabryk.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

## Siłę Herkulesa

dodaje piwo z browaru

## ATLANTICA

przewyższające wszystkie inne.

CURITYBA

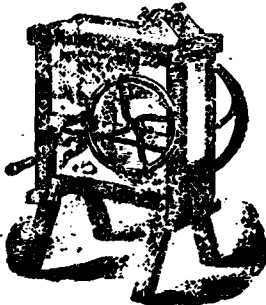
CAIXA POSTAL 140

## Casa Metal

CURITYBA

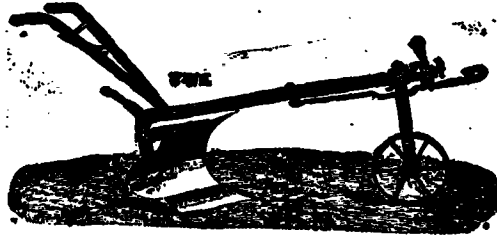
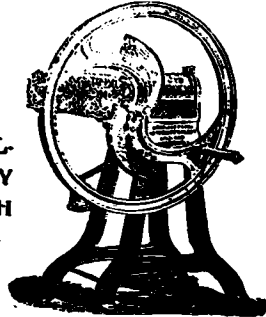
RUA 15 DE NOV. 44

Jose Hauer Junior & Cia.



Pługi, Brony i Maszyny Rolnicze

NADESZY ŚWIEŻO W WIELKIM WYBORZE. ... WYROBY RUDOLF SACK I INNYCH FABRYK ... TANIO DO NABYCIA.



FR. DERGINT

## LIGA

czyli POWSZECHNY ZWIĄZEK NARODÓW

i jej zadania względem ludzkości DO NABYCIA U FRANCISZKA DERGINTA - Rua Dr. PEDROZO 140 - CURITYBA.

Cena za przesyłką 5\$000

52

## Szkoła kroju i szycia!

M. SOBAŃSKIEJ

Wycząm panny kroju i szycia podług systemu francuskiego i angielskiego, gruntowna nauka prasowania i modelowania. Panny z kolonji mogą zrealizować całodzienne utrzymanie przy szkole.

Ulica Mar. Floriano Peixoto N 233  
CURITYBA - PARANA.

52

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina na rua Barão do Serro Azul) w Kurytybie

## Gospodę Polską

w której Szanowni Rodacy znajdują za umiarkowanym wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową. - Przyjmuję stałych stolowników za umiarkowanym wynagrodzeniem.

BEZPŁATNA KAPIEL GORĄCA I ZIMNA

56

Artur Gosławski

## KOLONIZACJA

Na nowej bardzo kwitnącej kolonji > Bom Sucesso < sprzedaje się pierwszej klasy ziemie herwalowe i bardzo urodzajne ziemie do sadzenia.

Kolonja > Bom Sucesso < jest węzłem łączącym drogi Florianopolis - Blumenau - Timbo - Itayopolis - Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkrowe, 100 alkrowe i 200 alkrowe. Każda fazenda ma kemp, herwa matę i ziemie uprawną. - KUPUJCIE!

Bliższych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Ortel  
Itayopolis, Estação Mafra, Santa Catharina.

19

## JACEK DROMLEWICZ

LEKARZ - DENTYSTA.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. CENY PRZYSTĘPNE.

64

Curityba - Rua Riachuelo N. 8.